

## **Czy dla europejskiej prawicy MEGA to dar niebios?**

Ideologiczny konflikt, który podzielił dzisiaj Europę z cywilizacyjnego punktu widzenia nie jest więc twórczy i nie otwiera nowych perspektyw. Jest raczej objawem ciężkiej choroby, której daleko jeszcze do punktu przesilenia.

Recywilizacja, pojęcie brzmiące pokracznie w języku polskim, jak większość popularnych anglicyzmów, zaczyna ostatnio robić polityczną i intelektualną karierę. A to za sprawą wielkiego oburzenia, które wezbrało w Europie po wojowniczych deklaracjach Donalda Trumpa z jego Narodowej Strategii Bezpieczeństwa USA. Chodzi o jego zamiar bezpośredniego mieszania się do polityki państw europejskich, by zawracać je z drogi, jaką kroczą na zatracenie. Migracja, zielony ład, walka z państwem narodowym, modne ideologie tożsamości grup mniejszościowych i wiele innych przejawów lewicowego, cywilizacyjnego upadku mają być teraz powstrzymane przez ruch amerykańskiej recywilizacji spod znaku MAGA w jej europejskiej postaci, czyli MEGA: „uczynimy Europę znów wielką!”.

Nietrudno przewidzieć reakcje na taki plan przywracania zachodniej cywilizacji w dzisiejszej Europie. Dla kapłanów lewicowego liberalizmu, którzy wciąż dzierżą tutaj władzę, choć już coraz częściej w atmosferze oblężonej twierdzy, sama koncepcja zachodniej cywilizacji jest jak płachta na byka. Wiadomo, zachodnia cywilizacja jest zła ze swej istoty

i dała światu wyłącznie kolonializm, rasizm, wyzysk i ekologiczną degradację. Dlatego trzeba ją zanegować raz na zawsze. Natomiast podchwycenie cywilizacyjnego sztandaru przez Trumpa jest kamieniem obrazy i czystą prowokacją.

Dla europejskiej prawicy idea MEGA to jak dar niebios. Sama w istocie nie ma żadnej własnej idei cywilizacyjnej dla Europy poza biciem w Brukselę, zielony ład i migrację. Z tej perspektywy chętnie przyłączy się do wielkiego brata zza Atlantyku. Jej ideowa słabość i reaktywność są coraz bardziej rozczarowujące. Może się więc szybko okazać, że zamiast odrodzenia zachodniej cywilizacji europejska prawica potrafi jedynie zrealizować swój własny program politycznej i kulturowej podległości.

W Polsce jest w istocie podobnie. Ponieważ prawica bez hamulców skonsumowała wszystkie konserwatywne narodowe idee, pozostaje jej teraz reaktywna adaptacja do nowego ośrodka siły i prymitywne racjonalizowanie tej swojej słabości skleconymi na potrzeby własnych internetowych baniek geopolitycznymi teoriami. Poza paroma sloganami nie ma własnej cywilizacyjnej idei dla Polski.

Ideologiczny konflikt, który podzielił dzisiaj Europę, z cywilizacyjnego punktu widzenia, nie jest więc twórczy i nie otwiera nowych perspektyw. Jest raczej objawem ciężkiej choroby, której daleko jeszcze do punktu przesilenia.

*Marek A. Cichocki*

**Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”**

**Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego**